

Głównym bohaterem opowiadania „Amy Foster” Josepha Conrada jest cudzoziemiec – Janko Góral. Na podstawie tekstu przedstaw swój punkt widzenia na sytuację, w której się znalazł Janko Góral i oceń postawy ludzi, z którymi się zetknął.

DAGA //

Janko Góral, główny bohater opowiadania „Amy Foster” Josepha Conrada, był ubogim emigrantem ze środkowej Europy. W Colebrook znalazł się w wyniku tragicznego zrządzenia losu. Statek, na którym płynął do Ameryki, zatonął i tylko jemu udało się przeżyć straszliwą katastrofę. Wyrzucony przez fale morskie na brzeg, Janko znalazł się w zupełnie obcym świecie, w świecie ludzi, których on nie rozumiał i którzy nie byli w stanie jego zrozumieć ani zaakceptować. Śledząc losy głównego bohatera nasuwa się pytanie, dlaczego człowiek, który wygrał walkę o swoje życie z żywiołem natury, zakończył je zrozpaczony i w samotności, opuszczony przez najbliższe osoby. Aby odpowiedzieć na to pytanie należy przybliżyć sytuację, w jakiej znalazł się Janko Góral w Colebrook oraz przedstawić osoby, z którymi zetknął się nasz bohater i ich reakcje.

„Ciężko jest człowiekowi, gdy znajdzie się w sytuacji zagubionego, niezrozumiałego cudzoziemca o tajemniczym pochodzeniu, rzuconego w jakiś głuchy kąć ziemi”. Powyższy cytat niezwykle trafnie określa położenie bohatera, który przeżywszy gehennę zatonięcia statku, znalazł się na obcej ziemi, wśród ludzi, którzy postrzegali go jako dziwaczego włóczęgę czy wariata. Przemoczony, zziębnięty, potłuczony i głodny błąkał się po okolicy próbując znaleźć jakieś schronienie i coś do jedzenia. Próby te okazały się bezowocne. Przepędzany z miejsca na miejsce, wyśmiewany i bity, Janko przypominał zwierzę, które instynktownie walczy o życie.

Sytuacja, w której się znalazł, przewyższała jego możliwości, nie potrafił sobie poradzić, zarówno z bólem fizycznym, jak i z tęsknotą. Oddzielony od wszystkiego co było mu bliskie: od rodziny, języka, religii, znajomych krajobrazów, żył jakby na innej planecie. Otaczali go obcy ludzie, którzy mówili nieznanym mu językiem i bali się go,

gdyż widok pokrytego błotem, bełkoczącego niezrozumiałe słowa i wymachującego rękami człowieka napawał ich przerażeniem. A były to tylko rozpaczliwe reakcje człowieka, chcącego uzyskać pomoc czy porozumieć się.

Janko nigdy nie potrafił odnaleźć się w nowej rzeczywistości. Nic dziwnego, pochodził przecież z zupełnie innego świata, wyrósł w innym systemie wartości. Był człowiekiem głęboko wierzącym w Boga, wiara i modlitwa pomagała mu przetrwać ciężkie chwile poniżenia, rozpachy. W Colebrook wszystko było inne. Smutni, rzadko uśmiechający się ludzie, którzy nie potrafili wyrażać swojej radości poprzez taniec i śpiew. Inne otoczenie: nie było przydrożnych kapliczek, krzyży na rozstajach dróg. Panowały tu odmienne zwyczaje. Kościoły były zamknięte w ciągu tygodnia, a żebraków przeganiano.

Dodatkowo brakowało mu ojczystej mowy. Tęsknił za językiem, który znał od kołyski, za piosenkami, które w dzieciństwie śpiewała mu matka. Gdy urodził mu się syn marzył o chwili, gdy będzie mu mógł zaśpiewać w swoim języku ojczystym, gdy będzie go uczył tego języka. Takie postępowanie odbierane było przez mieszkańców miasteczka jako jego kolejne dziwactwo.

Janko Góral postrzegany był przez mieszkańców Colebrook jako dziwak, szaleniec i zupełnie obcy, którego nigdy nie zaaprobowali. Pierwsi mieszkańcy miasteczka, którzy zobaczyli brudnego, przemoczonego człowieka wykazują, tak jak woźnica z Brenzett zaciekawienie dziwacznym wyglądem włóczęgi. Inni odnoszą się do niego wrogo i agresywnie, np. chłopcy obrzucający go kamieniami czy furman od Bradleya, który przegonił go batem.

Nie inaczej zachował się pan Smith, który uważał Janka za zbiegłego wariata. Widział w nim brudnego włóczęgę, który straszył kobiety i dlatego zamknął go w drewni. Żadna z tych osób nie zastanowiła się czy temu rozpaczliwie wyglądającemu człowiekowi nie potrzebna jest pomoc. Nikt nie zaofiarował mu ciepłego, czystego ubrania czy miski gorącej zupy. Chociaż o zatonięciu statku mówiło się długo, to nikt z mieszkańców Colebrook nie przypuszczał, że mają przed sobą jedyne ocalałego z okrętu, który poszedł na dno. Wydaje się, że ludzie, którzy sami nie przeżyli ekstremalnych warunków nie są w stanie zrozumieć tych, którzy je przeżyli.

Inną postawę w stosunku do „dziwnego stwora” zajmuje pan Swaffer, najbliższy sąsiad Smitha. Jest on człowiekiem ogólnie szanowanym przez miejscową społeczność i znanym ze swojej fascynacji rzeczami „cudzoziemskimi”. Zaintrygowany dziwnym wyglądem trzymanego w drewni przybłądy, zabiera go do siebie. Pobyt u Swaffera to nowy etap w życiu naszego bohatera. Miał zapewnione schronienie, jedzenie i pracował, pomagając w pracach domowych i polnych. Dzięki temu zaczyna się zmieniać wyobrażenie o tajemniczym przybłądzie, gdy okazuje się, że jest bardzo pojętny, zaradny i pracowity.

Dopiero uratowanie 3 letniej wnuczki Swaffera od utonięcia w stawie, sprawia, że ludzie zaczynają widzieć w nim człowieka. Od tego czasu Janko może jeść w kuchni i zaczyna dostawać za swoją pracę wynagrodzenie. Dochodzi do tego, że zaczyna traktować Swaffera jak ojca z należnym mu szacunkiem. Gdy Janko chce oświadczyć się Amy stary Swaffer daje mu chatę i trochę ziemi na własność.

Interesująca jest postawa, jaką wobec naszego bohatera przyjmuje Amy Foster, służąca państwa Smith. Amy znana jest ze swej wrażliwości w stosunku do wszystkiego

co żyje. Od momentu, kiedy po raz pierwszy zobaczyła Janka poczuła wobec niego uczucie współczucia. Myśli o tym biednym, zdesperowanym rozbitku nie dawały jej spokoju. To ona pierwsza, w tajemnicy przed gospodarzami, daje mu jedzenie. Mimo okropnego, odrzucającego wyglądu, nie boi się go. Jej gest był jak podanie ręki człowiekowi, któremu zawałił się cały świat. To właśnie w Amy, Janko zaczyna widzieć bratnią duszę, czuć na ludzką niedolę. To dzięki niej i uczuciu, jakim ją obdarza zaczyna powoli wracać do życia, odzyskiwać radość i mieć nadzieję na lepsze jutro.

Narodziny syna są jak dar losu, który do tej pory nie był zbyt łaskawy dla Janka. Jednocześnie jest to moment, gdy Amy zaczyna inaczej postrzegać swojego męża. Niepokojem napełniają ją jego dziwne zachowania, śpiewanie w obcym języku. Zaczyna się go bać i dostrzega w nim jego obcość, inność, drażnią ją jego zachowania. Amy nie wytrzymuje presji środowiska i powoli odsuwa się od człowieka, którego kiedyś kochała. Nie potrafi zaopiekować się Jankiem w momencie, gdy jest chory i opieki najbardziej potrzebuje. Amy ucieka wtedy razem z dzieckiem, zostawiając ciężko chorego męża samego.

Janko Góral był człowiekiem, który nie pasował do społeczności w jakiej się znalazł. Otaczali go ludzie obcy, nie rozumiejący go i nie znający kultury, z której się wywodził. Dziwiło ich jego zachowanie, sposób mówienia i podejście jakie miał do życia. Wraz z upływem czasu przyzwyczaili się do obecności Janka, ale nigdy nie zaaprobowali jego zachowania. Natomiast on próbował, mimo ogromnej tęsknoty za rodzinnymi stronami i pozostawioną tam rodziną, odnaleźć się w nowej, obcej sytuacji i żyć. Mimo, że przeżył katastrofę statku nie dane mu było zaznać szczęścia, chociaż tak bardzo na nie zasługiwał.